# SZCZĘŚLIWA KOZA

W odległej wiosce, wśród starych brzózek
mieszkało stadko domowych kózek.

Choć kózek zebrał się spory tłumek
to każda miała inny rozumek:

- jedna o trawie ciągle myślała,
- inna, że w nocy tak się wyspała!

- Ta znów, że mleka da jeśli chcecie,
najpyszniejszego w całym powiecie,

- inna chwaliła się białą brodą
- trzy wciąż szukały kogo ubodą,

lecz pośród stadka – i tak też bywa,
była i koza dość nieszczęśliwa.

W lecie nie chciała leżeć na słońcu,
zimą marzyła o zimna końcu,

w deszczu szerzyła wieść o powodzi,
nie mogła wiosna też jej dogodzić.

Raz wyczytała koza w gazecie,
że są symbole szczęścia na świecie,

a gdy ci zdobyć się taki uda
skończy się życia codzienna nuda.

Odtąd szukała kózka w udręce
tego w czym szczęścia jest jak najwięcej.

Tuż przed wiosennym trawy pokosem uratowała kępę o włosek,

lecz po co walkę o trawę wszczynać?
Warto! Bo w trawie była koniczyna!

A taka, która ma cztery liście
przynosić szczęście ma oczywiście!

Innym znów razem przegryzła trzosik
a z trzosa babci wyleciał grosik.

Cieszy się koza, trze swe kopyta -
Szczęście jej sprzyja jakby ktoś pytał.

Jednak wciąż myśli, zachodzi w głowę
gdzie tutaj znaleźć końską podkowę!

Ruszyła truchtem wzdłuż wiejskiej drogi,
często przechodzą tam końskie nogi

a to oznaczać może niezbicie,
że i podkowę gdzieś tam dojrzycie.



wydrukowano dnia: 06.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Szuka kozucha, szuka w upale -
podkowy nie ma jednak tu wcale!

Aż naraz gnany z nieba ukropem
przebiegł do domu gniady galopem.

Coś zaświszczało, upadło w zieleń
nie chciała koza czekać chwil wiele

przebiegła drogę w kurzu i pyle,
wyjęła metal w dwie krótkie chwile.

Uśmiech nie schodził z koziego pyska
szczęśliwa znów jest ze znaleziska.

Szczęścia nie można zdobyć w nadmiarze -
zwierz się rozgląda za kominiarzem

lecz jak go złapać i jak zatrzymać?
Znowu się kozi problem zaczyna.

A może starczy jego kawałek
aby mieć w garści już szczęście całe?

Może cylinder lub część odzienia,
jest to zadanie do przemyślenia.

Jak pomyślała tak uczyniła
z czarnym guzikiem z miasta wróciła.

Lecz choć zebrała guzik, podkowę
coś przeszkadzało, martwiło głowę.

Opadły liście, nadeszła jesień
już się zimowy chłód wokół niesie.

Naraz zapukał ktoś do obórki
szukając sianka czy chleba skórki.

Zziębnięty świerszczyk ogrzał swe ręce
i na skrzypeczkach zagrał w podzięce.

Schrupał pachnące dwie porcje siana
i pod pierzynką zasnął do rana.

Zbierał się znowu świerszcz do podróży
a że apetyt miał zimą duży

starczyła chwila by nabrał ślinki
na widok szczęśliwej koniczynki.

Choć sama sobie się ciut dziwiła -
koza się skarbem tym podzieliła.

Ciepło rozniosło się w kozim ciele.
A świerszcz? Cóż, został jej przyjacielem.

Kózka oddała grosik, podkowę



wydrukowano dnia: 06.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

i znów zawarła przyjaźnie nowe.

Odtąd wiedziała to już wyraźnie -
Szczęściem nie rzeczy są lecz przyjaźnie !

*Kasia Sz.*



wydrukowano dnia: 06.11.2026

COPYRIGHT © ADB 2026